

LUZ BLUES, czyli hipsterem być, umiarkowanym...



Stereotypowy wizerunek tzw. emeryta zachodniego to człowiek zadowolony z siebie, dość zamożny, wyluzowany, zadbany, oddający się przyjemnościom, na które nie miał czasu pracując zawodowo. Ha, całkiem niezły stereotyp, myślę że i polski emeryt może się tu i ówdzie podpiąć pod ten wizerunek. Może nie mamy takich wypasionych emerytur (a raczej na pewno nie), ale też i ceny u nas niższe i życie spokojniejsze. A co do pozostałych cech to jak najbardziej – czyż nie z właściwym sobie luzem podchodzimy do wszelkich dostępnych przyjemności? A tych w Krakowie bez liku przecież...

Ostatnimi czasy zaczęłam dostrzegać nowe tendencje w wizerunku seniorów a ściślej rzecz biorąc seniorek. Otóż, obok klasycznej elegancji coraz więcej pań lansuje tzw. styl hipsterski, którego wyznacznikiem jest niezależność wobec głównego nurtu mody, podkreślanie swej indywidualności i oryginalności. To ta zewnętrzna otoczka, ale rzecz dotyczy także wnętrza, tj. niezależności myślenia, nieszablonowych zainteresowań, a nawet zajmowania się różną twórczością.

Jasne jest, że najwięcej **hipsterów** nie przekroczyło jeszcze smugi cienia, wiadomo - nie ma to jak pierwsza młodość. Ale jak widzimy - drugi i trzeci wiek stara się nadążyć za nowymi trendami, oczywiście w wersji odpowiedniej do wieku. Po prostu: hipsterem być - wygodnie jest! Jakaś kurteczka, sportowe buty do niekrępujących spodni, fantazyjne dodatki, ciekawa biżuteria i luz blues. Chyba i panowie też mogą luźnego stylu popробować?

Dość dawno temu **Stanisław Jerzy Lec**, poeta, satyryk i aforysta, autor popularnych w czasach naszej młodości „Myśli nieuczesanych” popełnił kiedyś taką interesującą myśl: **Czas robi swoje. A ty, człowieku?**

Temat CZASU wypełnia grube tomy książek różnych, poezji i prozy. Jest tematem naszych rozmów i myśli (też różnych), na co dzień i od święta. A on (CZAS) sobie płynie nie zważając na nic.

Czas upływa, a my starzejemy się niepostrzeżenie - napisał starożytny, rzymski poeta Owidiusz. A konkluzja? Chyba taka, że każdy musi znaleźć swój własny sposób na CZAS, we wszelkich jego aspektach...

Będący w bardzo sędziwym już wieku **Tadeusz Konwicki** w jednym ze swych wywiadów powiedział tak: „Ja się wstydzę starości. Starość jest w złym guście. Patrzę z pewnym zdumieniem na to, co mają Amerykanie: to entuzjastyczne przedłużanie życia, na starców, którzy jakieś mają kluby taneczne, zabawy, radość życia, podróże, i cały czas podkreślanie, że oni są właściwie młodzi. To nieładne, co powiem - ale to jest żałosne. Bo na to nie ma rady, to są prawa biologii. Tak jak młody człowiek się powolutku rodzi i wchodzi w życie, tak stary powolutku schodzi z tego życia i nie ma z tego co robić jakiejś uroczystości.” Tym wyznaniem słynny pisarz przywołuje nas do porządku. I może warto go posłuchać i wziąć ten pogląd pod uwagę, albowiem prawa biologii są rzeczywiście bezdyskusyjne i nieubłagane. A więc umiar zawsze i wszędzie, jak we wszystkim. Prawda? **Barbara Klimasińska**

